Nr. 441 Kraków, Piątek 10 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Rach. pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Oświadczenie Hollwega o sytuacyi i pokoju.

Spokój na froncie rosyjskim.

Urzędowo donoszą dnia 9 grudnia: **Wiedeń, 10 grudnia.**

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

Zwycięska ofenzywa w Czarnogórze.

Urzędowo donoszą 9 grudnia: **Wiedeń, 10 grudnia.**

Na wzgórzach na południowy wschód od Plewlje rozbito bandy czarnogórskie. W obszarze granicznym na północ od Berane zmusiliśmy do cofnięcia się lewe skrzydło Czarnogórców. Również bitwy przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjaciela przebiegają skutecznie. Na wzgórzach na zachód od Ipeku odrzuciliśmy serckie straże tylne. Liczba przyprowadzonych wczoraj jeńców wynosi 2 oficerów i około 1000 żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 9 grudnia: **Wiedeń, 10 grudnia.**

Jedna z naszych łodzi podwodnych ujęła dnia 7 grudnia w zatoce Drinu albański żaglowiec motorowy, na którym znajdowało się 30 serbskich zbiegów wojskowych z karabinami oraz cztery działa i amunicya, i przywiozła go do Cattaro. *Komenda floty.*

Walki w Goryckiem i koło Tolmein.

Urzędowo donoszą 9 grudnia: **Wiedeń, 10 grudnia.**

Daremne wysiłki atakowe Włochów w Goryckiem przeciw poszczególnym odcinkom naszego frontu trwają dalej. Ataki takie odparto koło Oslawii, na Monte San Michele i koło San Martino. Koło Dolje (na północny zachód od Tolmeinu) poprawiły sobie nasze wojska pozycyę przez zdobycie kawałka nieprzyjacielskiego frontu. Na tyrolskim froncie ostrzeliwuje artylerya włoska poszczególne stanowiska w naszych ufortyfikowanych obszarach Lardaro i Riva.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojenne operacye na Bałkanach

Walki z Anglikami.

Saloniki, 10 grudnia.

(BK). Biuro Reutera. Bułgarzy ostrzeliwali wczoraj całą linię angielskiego frontu koło Strumicy. Atak piechoty, który potem nastąpił, został odparty. Straty Anglików są nieznaczne. Walki dzisiaj podjęto na nowo.

„Temps“ uspokaja.

Berno, 10 grudnia.

(BK). Według doniesienia z Paryża, pragnie „Temps“ w artykule wstępnym udowodnić swoim widocznie zaniepokojonym czytelnikom, że wojska wysadzone na ląd w Salonikach, nie są narażone na niebezpieczeństwo. **Rosyanie są każdej chwili gotowi do uderzenia (?)**, a podjęcie walki ze strony Serbii zależy tylko od jej sojuszników.

Komisya wojskowa w Salonikach.

Saloniki, 10 grudnia.

Doniesienie biura Reutera: Dwaj oficerowie greckiego generalnego sztabu przybyli tutaj z Aten, aby z władzami wojskowemi angielsko-francuskiemi uregulować szczegóły umowy między mocarstwami sojuszu a Grecyą.

Porażka Anglików w Azyi.

Londyn, 10 grudnia.

(BK). W Izbie lordów powiedział lord prezydent tajnej rady Greve, że klęska Anglików koło Ktesifonu została spowodowaną trudnościami, których odrazu nie przewidziano. Szybkie zajęcie Bagdadu byłoby z pewnością wielkiem wydarzeniem wojskowem i politycznem.

Lord Sydenham podniósł, że powodem klęski jest pozostawienie wolnej ręki dowódcy, który zlekceważył siłę nieprzyjaciela. Wreszcie zauważył mówca, że powodem klęski nie jest to, jakoby chciano osiągnąć cele polityczne, lecz to, że zapoznano względy wojskowe i przystąpiono do przedsięwzięcia awanturniczego w tak wielkiej odległości od podstawy operacyjnej.

Londyn, 10 grudnia.

(BK). W Izbie gmin sekretarz państwa dla spraw Indyi Chamberlain podał straty Anglików koło Ktesifonu na 643 zabitych, 3330 rannych i 594 zaginionych. Według ostatnich doniesień ogólne straty podczas odwrotu nie przenoszą 300 żołnierzy.

Konstantynopol, 10 grudnia.

Główna kwatera turecka donosi: Na froncie Iraku wojska nasze wypierają nieprzyjaciela, który broni Kut el Amara. Niektóre kolumny nieprzyjacielskie, które chciały ujść, poniosły **wielkie straty. Zdobyliśmy 300 objuczonych wielbłądów.** Nasze wysunięte naprzód kolumny niepokoją nieprzyjaciela, który się cofa.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 10 grudnia.

W sejmie węgierskim oświadczył hr. Wojciech **Apponyi**: Musimy oświadczyć otwarcie, że nie prowadzimy dalszej wojny z jakiejkolwiek ambicyi ani oszołomieni naszymi sukcesami, lecz że jesteśmy gotowi w tej chwili, w której nasze defensywne cele będą zapewnione i w której także nasi nieprzyjaciele uznają, że leży w ich interesie porzucić daremne próby urzeczywistnienia ich planów, **zawrzeć pokój.**

Na końcu posiedzenia przyszło do dyskusyi nad interpelacyą hr. Esterhazyego w sprawie **administracyi obszarów**, obsadzonych przez armię austryacko-węgierską. Prezydent ministrów hr. Tisza oświadczył, iż rząd węgierski stoi na stanowisku, że już ze względu na kwestye językowe jest wskazanem, aby na terenie Królestwa w pierwszym rzędzie użyto personalu administracyi austryackiej, natomiast przy utworzeniu administracyi na zajętym obszarze **serbskim** wchodzić będzie w pierwszym rzędzie w rachubę personal administracyi węgierskiej. Nie wchodząc w zakres działania naczelnej komendy armii, uważa prezydent ministrów za swój obowiązek oświadczyć, że przy organizowaniu administracyi wojskowej w Serbii ujawni się fakt, że chodzi tutaj o teren, który przedewszystkiem **podpada w zakres sfery interesów węgierskich.**

Parlament niemiecki.

Kanclerz o sytuacyi. — Interpelacya pokojowa socyalnych demoktatów. — Dyskusya.

Berlin, 10 grudnia.

Parlament. Sala i trybuny przepełnione. Bezpośrednio po odczytaniu wpływu zabrał głos przed przystąpieniem do porządku dziennego kanclerz państwa **Bethman Hollweg**, który dał przedewszystkiem pogląd krótki na położenie. Naszkicował obietnice, jakie czyniono Bułgaryi, aby ją skłonić do wzięcia udziału w wojnie po stronie sojuszu. Kanclerz wskazał, że **Bułgaryi obiecywano nie tylko teren austro-węgierski, turecki i grecki**, ale także teren sprzymierzonej z sojuszem **Serbii**. Serbia skutkiem swego zaufania w obietnice Greya, że Anglia użyczy swoim przyjaciołom wszelkiego możliwego poparcia, doszła do tego, że dzisiaj większość wojska serbskiego jest zniszczoną. Po raz wtóry mały naród poniósł ofiarę na rzecz mocarstw zachodnich.

Nadzieje nieprzyjaciół, że Dardanele padną, okazały się mylne. **Wolna droga na wschód** jest kamieniem granicznym w historyi tej wojny. Pominąwszy względy wojskowe, połączenie z Turcyą oddaje niekłamane usługi pod względem gospodarczym.

Co nieprzyjaciele mocarstw centralnych stracili pod względem wojskowym i politycznym na Bałkanie, to starają się uzupełnić **polityką gwałtu wobec państw neutralnych.** Kanclerz przedstawia usiłowania, podjęte przez czwórsojusz **w Atenach** i konstatuje, że rząd grecki mimo trudnej sytuacyi, w jakiej się znajduje, jest zdecydowany przestrzegać w dalszym ciągu neutralności.

Wreszcie dał kanclerz państwa pogląd na **położenie militarne.** Na wschodzie wojska nasze wraz z wojskami austro-węgierskiemi zajmują głęboko w teren rosyjski wysunięte stanowiska obronne, **gotowe do dalszego posunięcia się naprzód. Na zachodzie** wprawdzie podjęte z najwyższą pogardą śmierci ataki francusko-angielskie nieco wcisnęły nasz front na poszczególnych miejscach, lecz próba przełamania naszego frontu za wszelką cenę nie udała się, podobnie, jak wszelkie inne usiłowania. Podobnie, jak na zachodnim froncie, tak samo i na froncie **włoskim** stanowiska obronne austro-węgier-

skie pozostały nietknięte. Że Włochom udało się spokojne miasto, które chcieli wyswobodzić, obrócić w kupę gruzów, to z pewnością nie stanowi odszkodowania za niepowodzenia wojskowe Włoch.

Dalej przedstawił kanclerz usiłowania rządu, zmierzające do utrzymania **życia gospodarczego** nietylko w obrębie państwa, lecz także i w terytoryach zajętych. Między innemi **w Królestwie**, na Litwie, a po części w Kurlandyi zastaliśmy stan prawie że rozpaczliwy po spustoszeniach, dokonanych przez Rosyan, stan prawie że zupełnego rozkładu. Wszystkie władze państwowe rosyjskie porzuciły swe stanowiska. Musieliśmy postarać się o ustanowienie w Królestwie nowej administracyi policyjnej i komunalnej, o powołanie do życia nowej organizacyi sądowej i o uregulowanie zwłaszcza w miastach zupełnie zaniedbanych stosunków sanitarnych. Tego wszystkiego dokonano. Zebranie żniw i uprawa ziemi były popierane tutaj wszelkiemi siłami. Gdzie to było koniecznem, dostarczono ludności ziarna na zasiew, dostarczono pługów parowych i motorowych. Stworzono nową administracyę lasów i administracyę górniczą. Wybudowano przeszło **4000 kilometrów nowych dróg i szereg nowych linij kolejowych.**

Jak wiadomo, Królestwo pod panowaniem rosyjskiem nie miało swobodnego **samorządu.** Zaprowadziliśmy ordynacyę miejską, powołującą do współdziałania w życiu publicznem obywateli i nadającą gminom możność stanowienia prawnego. Nowe korporacye miejskie okazały zapał do użytkowania nadanych praw dla pożytku miast. Wszędzie podjęto **naukę szkolną. W miejsce języka rosyjskiego dla nauki elementarnej wprowadzono język ojczysty dzieci.** W Warszawie otwarto jako zakłady kształcenia narodowo polskie, **uniwersytet i politechnikę,** które przed wojną w rezultacie ucisku państwowego stopniowo zostały przemienione w zakłady naukowe czysto rosyjskie.

Moi Panowie! To tylko kilka przykładów naszej czynności administracyjnej w krajach okupowanych. Zapewne w całej historyi świata podczas wojny, gdzie tyle milionów zmaga się ze śmiercią, nie dokonano poza frontem tak wielkiej pracy pokojowej.

Dalej przedstawił kanclerz zarządzenia, jakich się rząd chwycił **dla złagodzenia nędzy,** sprawiedliwego rozdziału środków żywności.

Kanclerz wskazał na doniesienia dzienników, które rozmaitym osobistościom w Niemczech przypisywały zamiar **żebrania o pokój.**. Jeżeli nasi nieprzyjaciele nie chcą ustąpić wobec faktów, to uczynią to potem. Byłoby obrazą wmawiać, że my, krocząc od zwycięstwa ku zwycięstwu, stojąc głęboko w kraju nieprzyjacielskim, mielibyśmy ustąpić naszym nieprzyjaciołom co do wytrzymałości, wytrwania i wewnętrznej siły moralnej. (Burzliwe oklaski na sali obrad i na galeryi towarzyszyły słowom kanclerza państwa).

Socyalny demokrata **Scheidemann** uzasadniał interpelacyę w sprawie rokowań pokojowych, podkreślając, że o pokoju może mówić tylko, kto się czuje silnym. Imieniem partyi bratniej w Austryi oświadcza mówca, że partya socyalno-demokratyczna w Austryi solidaryzuje się z partyą socyalistyczną w Niemczech co do woli obrony Ojczyzny i pokoju. Kto paraliżuje dążenia pokojowe, ten popełnia zbrodnię wobec ludzkości. Dlatego jest obowiązkiem stronnictwa zapytać kanclerza państwa, **wśród jakich okoliczności gotów jest na podjęcie rokowań pokojowych.** Pytanie tembardziej dozwolone, że naród niemiecki jest dosyć silnym i zdecydowanym do bronienia nadal ojczyzny.

Kanclerz państwa **Bethmann Hollweg** w odpowiedzi wskazał na niesłychane sukcesy, jakie mocarstwa centralne osiągnęły, niweczące jedną po drugiej nadzieje, żywione przez obóz nieprzyjacielski. Nikt jednakże z nieprzyjaciół nie wystąpił z podnietą pokojową, raczej przypisywano Niemcom chęć podejmowania dążeń pokojowych. **Zanim kanclerz państwa mógłby mówić o własnych warunkach pokojowych, musi usłyszeć warunki pokojowe nieprzyjaciela.** Ostatnio proklamowano **ideę wojenną wyczerpania.** Wobec niesłychanych sukcesów na polu walki **Niemcy odrzucają odpowiedzialność za dalszą nędzę, jaka spada na Europę** i świat, odrzucają odpowiedzialność za to, że bez konieczności przedłuża się ta wojna. Prowadzimy tą narzuconą nam walkę **nie po to, aby ujarzmiać obce ludy,** lecz aby chronić własne życie i własność. Wojnę tą może tylko zakończyć pokój, który według obliczeń ludzkich **wykluczy powtórzenie się podobnej wojny.** (Oklaski).

Na wniosek socyalnego demokraty **Haasego** przystąpiono do dyskusyi nad interpelacyą.

Poseł z centrum dr Spahn oświadcza, że stronnictwo jego ze spokojem i ufnością w Boga oczekuje chwili, kiedy możliwe będą rokowania pokojowe, gwarantujące trwałe interesy militarne, gospodarcze, finansowe i polityczne Niemiec, **łącznie z potrzebnym po temu nabytkiem terenu.**

Prezydent oświadcza, że wniosek w sprawie zamknięcia dyskusyi został przyjęty. Wywołało to sprzeciwy na ławach posłów socyalno-demokratycznych. Wywiązała się dłuższa dyskusya regulaminowa, rezultatem której był wniosek, domagający się ponownego otwarcia dyskusyi. Zabrał głos soc. dem **Landsberg,** który wyraził zadowolenie, że kanclerz państwa nie użył słów, jakiemi się posługiwali Briand i Asquith.

Poseł **Liebknecht** woła: Przecież, przecież!...

Poseł **Landsberg:** Albo musisz pan być odmiennego zdania, albo należy przypisać to odmienności pańskiej możności słyszenia czy też ustroju duchowego. (Burzliwe oklaski).

Poseł **Landsberg** w dalszym ciągu swej mowy stwierdził, że w słowach kanclerza nie dopatrzył się żadnych niesłusznych warunków pokojowych. Obecnie żaden mąż stanu nie może odrzucić podjęcia rokowań pokojowych z tem twierdzeniem, że mogą one być uważane jako oznaka słabości. Pod zwalczaniem militaryzmu socyalni demokraci rozumieją co innego niż nieprzyjaciele państwa. Wszelkie usiłowania **odzyskania Alzacyi i Lotaryngii** skończą się zawodem.

Na tem zakończyła się dyskusya nad interpelacyą. Na wniosek prezydenta upoważniono prezydyum do wyznaczenia terminu następnego posiedzenia.

Poseł **Liebknecht** protestował w dłuższym wywodzie, wśród ogólnego niepokoju, w sprowie postępowania prezydenta i domagał się odbycia jutro posiedzenia.

Izba przyjęła wniosek prezydenta. Na tem posiedzenie zamknięto.

Nieudała pożyczka wewnętrzna w Rosyi.

Kolonia, 10 grudnia.

„Kölnische Zeitung“ przytacza za dziennikiem moskiewskim „Russkoje Słowo“, iż subskrybowanie wewnętrznej pożyczki rosyjskiej osiągnęło dotychczas (data, z której pochodzi „Russkoje Słowo“, nie wymieniona) w Moskwie zaledwie 10 milonów rubli, w Petersburgu w przybliżeniu tyleż. W innych miastach dotychczasowe zapisy obracają się pomiędzy setkami tysięcy a milonem. Jeżeli się zważy, że Moskwa i Petersburg są najsilniejszemi pod względem kapitałów miastami w Rosyi, to można, jak to przewiduje prasa, liczyć się z kompletnem fiaskiem pożyczki.

Masowe aresztowanie dzieci egipskich.

Nowy Jork, 10 grudnia.

Dziennik „New-Yorkier Staatszeitung“ publikuje list pewnego mahometanina z Brooklinu, otrzymany przezeń z Kairo.

W liście tym, datowanym z 9 października, opisana jest radość, jaka ogarnęła ludność muzułmańską w Egipcie, gdy dowiedziano się tam napewno, iż nieprawdziwemi są wersye, rozsiewane przez Anglików, o przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do czwórsojuszu i rzekomo zamierzonej wyprawie amerykańskiej do Egiptu na pomoc Anglii.

Radosne podniecenie dorosłych udzieliło się w Kairze i dzieciom, które na ulicach wykrzykiwały przeciwko kłamstwom angielskim. Około 6000 (?) dzieci zostało skutkiem tego aresztowanych przez policyę i żołnierzy angielskich.

Co do nastroju ludności list zawiera skonstatowanie, że muzułmanie egipscy wyczekują wojsk tureckich i niemieckich, gotowi do chwycenia za broń, natomiast, Koptowie trzymają z Anglią.

Asquith o pokoju.

Londyn, 10 grudnia.

(BK). W Izbie gmin odpowiedział Asquith na za zapytanie, że Anglia, Francya, Włochy, Japonia i Rosya umówiły się, iż nie będą zawierały odrębnego pokoju. Jeżeli rządy nieprzyjacielskie, czy to bezpośrednio, czy też przez kraje neutralne poczynią poważne propozycye pokojowe, to propozycye te przedewszystkiem stanowić będą przedmiot rokowań z sojusznikami. Do tego czasu nie może rząd czynić żadnej obietnicy. Gdyby uczynione zostały propozycye pokojowe, wtenczas uważać będzie rząd za rzecz pożądania godną, aby możliwie szybko zawiadomić o tem parlament.

Kronika wojenna.

Powołania w Niemczech. (BK). Biuro Wolffa przeczy kategorycznie doniesieniu dzienników neutralnych jakoby klasa popisowa roku 1916 była już w całości powołaną pod broń, a zwłaszcza jakoby została powołaną pod broń klasa popisowa z roku 1917.

W Trypolisie. Dzienniki dowiadują się ze źródła wiarygodnego, że szczep Senussich i tubylcy Trypolisie dobrze zorganizowani obsadzili cały wilajet Trypolis. Straty Włochów podają na 6000 zabitych.

Stany Zjednoczone a Niemcy. (BK.) Stany Zjednoczone wyraziły wobec rządu niemieckiego życzenie odwołania attaché wojskowego i attaché marynarki niemieckiej ambasady w Waszyngtonie. Ponieważ dotychczas brak szczegółów o powodach prośby rządu amerykańskiego, nie ma jeszcze możliwości zbadania, jakie względy skłoniły rząd amerykański do tego kroku.

KRONIKA.

Narady Koła z N. K. N. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą nam, że posiedzenie komisyi politycznej odbędzie się w Wiedniu pod przewodnictwem Bilińskiego w poniedziałek dnia 20 grudnia o godz. 5 po południu w biurze prezesa Koła polskiego. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie przewodniczącego o przebiegu narad z delegatami N. K. N. po myśli wskazówek, wyrażonych na posiedzeniu komisyi politycznej dnia 22 października 1915 r.

Z N. K. N. Wiedeńskie biuro prasowe N. K. N. donosi: Dotychczasowy szef wiedeńskiego biura prezydyalnego dr Władysław hr Michałowski z powodu nominacyi swojej na oficera Legionów z przydzieleniem do służby przy miejscu zbiorowem polskich Legionów w Wiedniu, musiał porzucić dotychczasowe stanowisko. Prezes N. K. N. oddał kierownictwo tego biura członkowi Izby panów dr Alfredowi Zgórskiemu.

Odpowiedzi Redakcyi. Tow. Hanna Cz... List śp. Edmunda Szalita nie został nam wcale przez Jego rodzinę przysłany. Wyjątków z podobnych dokumentów, owianych tchnieniem śmierci na polu bitwy, autor nie chciał i nie odważył się drukować. Tow. Daszyński zaś był przez kilka tygodni nieobecny.

Rocznica listopadowa w Królestwie.

Obchód w Chełmie.

Chełm przeżył prawdziwie wzniosły i prawdziwie historyczny dzień — dzień 29 listopada 1915 r. Był to pierwszy uroczysty, publiczny obchód rocznicy powstania listopadowego. To miasto, które przez zaborczą Rosyę skazane było na rolę twierdzy rusyfikatorskiej, miasto, które Rosya żywcem chciała wytargać z ciała Polski i przemocą zmienić je na miasto istinnorusskie — jakżeż odetchnęło pełną piersią, jakżeż odrazu pokazało swe prawdziwe oblicze — odwiecznie i na zawsze polskie!

Pojawiły się i sztandary polskie z lat wolnościowych, dotąd skrzętnie przechowywane; włościaństwo, obywatelstwo okoliczne i inteligencya przyozdobili piersi odznakami narodowemi.

O godz. 10 rano kościół parafialny wypełnił się po brzegi młodzieżą szkół tutejszych i przedstawicielami wszystkich sfer i grup. Przybyli też legioniści ze sztandarem, ofiarowanym im przez tutejszą, bardzo ruchliwą i czynną „Ligę kobiet“, oraz przedstawiciele władz austryackich.

Po uroczystości kościelnej udała się publiczność, zwłaszcza młodzież, do ogromnej sali „Syreny“, gdzie odbył się uroczysty poranek. Najpierw więc chór miejscowy odśpiewał szereg pieśni narodowych, poczem p. Ulanowski, profesor tutejszej szkoły filologicznej, skreślił w słowach jasnych i przystępnych dzieje powstania listopadowego i podkreślił znaczenie wychowawcze obchodów narodowych. Poranek urozmaiciły i ożywiły bardzo miłe występy dzieci szkolnych, które deklamowały szereg wierszy patryotycznych, oraz występ orkiestry mandolinowej uczniów świeżo zorganizowanej i bardzo dobrze rozwijającej się szkoły filologicznej polskiej.

Przez całe popołudnie na ulicach Chełma panował ruch świąteczny. Prawie wszyscy obywatele mieli piersi przyozdobione kokardami narodowemi.

Na godzinę 6 wieczorem było zapowiedziane zakończenie uroczystości. Już od godz. 5 zaczęły się gromadzić tłumy publiczności miejskiej i wiejskiej do sali „Syreny“, której prezydent miasta udzielił na obchód bezpłatnie. O godz. 6 sala była już przepełniona. Na estradzie pojawił się obywatel miasta Chełma p. Kusz i powitał zebranych. „Obchodzimy rocznicę listopadową — mówił — bo chcemy uczcić tych bohaterów z roku 1830, co w noc listopadową zawołali „do broni“ i ruszyli do boju z Moskwą o nieprzedawnione nigdy prawo nasze do samodzielnego bytu państwowego. Czcimy ich, a zarazem hołd i cześć składamy **dzisiejszym bohaterom — legionistom polskim**, co w imię tych samych haseł na bój z Moską ruszyli. Niech walczą, niech zwyciężają i niech rosną!“

Po przemówieniu tem odezwała się burza oklasków. Chór miejscowy odśpiewał „Boże, coś Polskę“. Publiczność powstała z miejsc.

Następnie podporucznik Legionów polskich p. Feliks Gwiżdż w dłuższem przemówieniu skreślił przyczyny i dzieje powstania listopadowego.

Po przemówieniu odśpiewał szereg pieśni porucznik c. i k. armii Sowilski, znany śpiewak operowy, poczem nastąpiły nader udatne śpiewy chórowe, deklamacya dzieci i gra orkiestry szkoły filologicznej. Odegrano też z wielkiem przejęciem „X Pawilon“ Staszczyka.

W Radomsku.

O godzinie 6 wieczorem zgromadziła się liczne publiczność z Radomska i okolicy w pięknie przystrojonej sali teatru Kinemana. Uroczysty obchód rozpoczęła pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, odśpiewana przez chór mieszany pod batutą p. Kamińskiego. Następnie p. Pohowski szczegółowo przedstawił w odczycie wybuch powstania listopadowego. Deklamacye i śpiewy, tak solowe, jak i chóralne, wypadły nadzwyczaj dobrze.

Na zakończenie odegrano „Warszawiankę“. Publiczność z pieśnią „Warszawianki“ na ustach późną nocą opuściła salę.

W Kamińsku.

Przykładem w ramach wielkiej prostoty i serdeczności utrzymanej uroczystości listopadowej była wieczornica, urządzona w dniu 29 listopada staraniem legionistów polskich szpitala rezerwowego w Kamińsku. Na program uroczystości złożyły się: Wstępne przemówienie legionisty Tadeusza Basztowca, deklamacya leg. Piechura wiersza Z. Krasińskiego p. t. „Tęsknota“, „Opowiadanie Sobolewskiego“ z III części „Dziadów“ Mickiewicza — deklamował leg. Miesiączek, odczyt o powstaniu listopadowem leg. prof. St. Dedio i wreszcie przemówienie podpor. Czajkowskiego: O czci dla bohaterów 1830 r.

Z chwil osobliwych.

Karty chlebowe.

Jak wiadomo, władze zaprowadziły karty chlebowe. Każdy mieszkaniec Krakowa — bez względu na wiek i płeć — spożywa tygodniowo jednakie racye chleba. Mniejsza o to, czy przebył już okres ząbkowania, czy też dobiega ku tym pięknym latom, w których zęby są wspomnieniem lepszej przeszłości...

Jeżelim kiedy Boga o chleb prosił, wówczas myślałem o ładnym kawale mięsa, coby go zdobił... Sam chleb tworzył tylko pretekst. Ile to osób nie spożywało dawniej chleba powszedniego, umiejętnie zastępując go bułką, ciastem, piernikiem! Dopiero, gdy one znikły, powstała w nich miłość wielka do chleba i to — wojenna.

Naprzykład pewien radca. Człowiek zresztą solidny. Otrzymawszy kartę chlebową, westchnął ciężko.

— Co z tem zrobić? Ani do kanapek nie starczy, ani do obiadu. Dawniej — rzecz taka oznaczałaby głupstwo. Nigdym nie pragnął chleba z krzywdą biedniejszych. To też zastępowałem go szynką, polędwicą, co wpadło pod rękę i na czem oko spoczęło. Dziś jednak... Chwila osobliwa... Koniec się z końcem trudno wiąże. A ta — karta chlebowa!

Radca należy do ludzi uczciwych. Zapasów nie zbierał, magazynów z mąką nie ukrywał. Z patryotyzmu i uczciwości obywatelskiej. Obecnie pan radca, dowiedziawszy się, że ciężko pracujący otrzymują półtora karty chlebowej, czyni gorączkowe starania o wliczenie go w poczet „ciężko pracujących“.

— Panie kierowniku! — rzecze w magistracie — przecież człek się ciężko napracuje! Umysłowo i fizycznie! Gorzej, niż kowal czy stolarz. Z czego żyć? Z tej odrobiny? Proszę więc o półtora karty, jako „ciężko pracujący“. Aha! W domu też pracuję: zarządzam własną kamienicą!

Błagania radcy nie odniosły skutku.

Postanowiwszy ominąć prawo, odwiedził znajomego majstra z cechu kowali.

— Panie! Daj świadectwo prawdzie, jako u was pracuję za robotnika!

— Niemożliwe! Grzywna, proces, kryminał.

— Taki to z pana przyjaciel? Czy mam ginąć z głodu! Dobrze!...

I ślusarza i stolarza i szewca prosił, zaklinając na wszystkie świętości o powyższą przysługę, jednakowoż nadaremnie.

— Piękna demokracya! Burżuj, wedle ich wyrażenia, wchodzi między lud, pragnie z nim żyć i do jego szeregów się zaliczać, a oni, kpy, stronią od człowieka! Warto też być idealistą!

Współczuję z radcą, albowiem i ja odczuwam tę chwilę osobliwą.

Panował dotychczas zwyczaj w świecie literackim, że najuboższy autor, najnędzniejsza spółka wydawnicza z nieograniczoną poręką i... odpowiedzialnością, najpoetyczniejszy i najsprytniejszy nakładca przysyłał redakcyom egzemplarz recenzyjny z prośbą o „łaskawą wzmiankę i ocenę“. Wydawnictwo karty chlebowej posiada jakieś inne zapatrywania, wielce odmienne i różniące się od dotychczasowych, uświęconych tradycyą... Zgłosiłem się do magistratu z prośbą o egzemplarz recenzyjny chleba, wypiekanego na podstawie karty chlebowej.

— Nie darujemy żadnych egzemplarzy recenzyjnych.

— A karty chlebowej?

— Też nie. Najlepiej, abyście o tem wcale nie pisali.

Upór — uporem. Dałem spokój z egzemplarzem recenzyjnym, zadawalając się kartką, którą mi wręczył gospodarz.

Żem w pocie czoła chleb spożywał aż do dni ostatnich — trudno! Za winy Ewy... Ale, iżbym w dodatku się pocił przy „nożyczkowaniu“ kart chlebowych i otrzymywaniu samego chleba?!

To, co niezwykłe, posiada grono wielbicieli. Cuda działają jak magnes i sugerują. Zawsze mi się one podobały. Gdym cierpiał pragnienie, w myśli stawała mi scena z Kany galilejskiej...

Jakby to pięknie wyglądało, gdyby się jeden bochenek chleba (kupiony na mocy karty chlebowej!) powiększył pięć tysięcy razy!... Gdyby jednym śledziem (kupionym na kredyt...) dało się 5000 gardzieli zapchać!... Królestwo Boże wnetby zapanowało na ziemi.

A, karto chlebowa, co porabiają ci, którzy życiem swojem grzeszyli, jakoby nie samym chlebem człowiek żył? A ci, co wprawdzie cieszą się tobą, jednak nie mogą cię na chleb wymienić z powodu braku pieniędzy?

Straszliwa wojna zaprowadziła karty chlebowe. Już dawniej wieszcz groził, że „zjadaczy chleba w anioły przerobi“... Wojna spełnia tę zapowiedź, a służą zaś jej w tem karty chlebowe.

Maluczko, maluczko, a nie będzie wcale zjadaczy chleba, tylko same — anioły...

W anioły nas karta chlebowa przerobi...

Wtedy zginie od własnej broni: aniołom stanie się zbędna... *tk.*

Kontrola paszportów.

(Szkic z granicy).

Pod powyższym tytułem czytamy w „Deutsche Tageszeitung“:

Pociąg kolejowy stanął na ostatniej stacyi szwajcarskiej.

— Rewizya celna i paszportowa! — zawołano!

Otwierają się drzwi wagonów i pomimo zimna pozostają otwarte. Marznąc podróżni trzymają ręce w kieszeniach i otulają się w płaszcze. Tem więcej uczuwają zimny powiew powietrza, że wagony są ogrzane. W przednim wagonie już rozpoczął rewizyę urzędnik celny, rewidując równocześnie paszporty. Surowo bada bagaże, nic nie uchodzi jego bystremu wzrokowi. Osobliwie zważa na artykuły, podlegające zakazowi wywozu. Tu i ówdzie wysiada podróżny, u którego znaleziono monetę złotą. Kazano mu zamienić ją na pieniądze papierowe.

— Gotów!

Podwójny sygnał gwizdawki konduktora, i pociąg odjeżdża.

W pociągu krytykują rewizyę, rewizora, władzę celną, radę związkową, wszystko. Podróżni zgadzają się w tem, że przy mijaniu granicy w podróży do Niemiec powinno wszystko, z wyjątkiem kontroli paszportów, być tak samo jak przed wojną.

Pociąg stanął na pierwszej stacyi niemieckiej. Oknem widać szarych żołnierzy z nasadzonym bagnetem, patrolujących pociąg. Nie jest to tak samo jak przed wojną.

Odzywa się ostry głos:

— Rewizya celna i paszportowa! Wszyscy mają wysiadać! Zabrać ze sobą bagaże!

Podróżni wysiadają i w długim szeregu biegną za pierwszymi, którzy już częściej przejeżdżali przez granicę i znają drogę.

W przestrzeni dobrze ogrzanej siedą podróżni na ławkach wzdłuż ścian i czekają na kontrolę paszportów. Za ostatnim, który tam wchodzi, zamykają się drzwi; przy nich stanął żołnierz na straży, nie wypuszczając nikogo. Drzwi do pokoju kontrolowego jeszcze zamknięte. Przejeżdżający przez granicę po raz pierwszy okazują nerwowość.

Drzwi się otwierają. Przy sześciu stołach siedzą kontrolerzy, przy każdym jeden. Są to ubrani w

szare mundury podoficerowie, sierżanci, zastępcy oficerów, którzy już nie są zdolni do służby na polu bitwy. Szeregowcy stoją na straży, pilnują porządku albo zapisują każdą osobę, która minęła granicę. Bardzo ściśle odbywa się kontrola. Badają każdą kartkę paszportu, każdy stempel i każde visum. Przytem badawczo spoglądają na podróżnych.

— Co pan masz przy sobie? Pokaż pan swój portfel! Wypróżnij pan kieszenie!

Na stole leżą pudełka zapałek, lusterka kieszonkowe, wykłuwacze do zębów, portmonetki, pęki kluczów, zegarek z łańcuszkiem, grzebień, szczotka, cygarniczka. Kontrolerzy przeglądają wszystko, otwierają pudełka zapałek, portmonetkę, zegarek, portfel, lusterko kieszonkowe, nawet szukają za pomocą szpilki czegoś w dziurkach kluczów.

— Skąd pan jedziesz, dokąd, po co? Czy pan masz listy albo jakiekolwiek pisma?

Podczas gdy kontroler jeszcze pytał o różne rzeczy, pozamykał portfel, portmonetkę, lusterko, zegarek. Podróżny odetchnął i chce zabrać swoje rzeczy, mniemając, że procedura już skończona. Tymczasem przystępuje do niego drugi kontroler i prosi go uprzejmie, aby wszystko pozostawił i szedł za nim. Podróżny zdziwiony i utrudzony już przesłuchami, idzie za kontrolerem z niepewnością, dokąd go zaprowadzi.

W innej ubikacyi, obejmującej trzy do czterech metrów kwadratowych, jest stół, krzesełko, w rogu miska porcelanowa, nad nią na konsoli karafka z wodą i szklanka.

— Rozbierz się pan! — mówi kontroler.

Podróżny rozbiera się ociągając, i kładzie na stół surdut oraz kamizelkę.

— Czy spodnie też? — pyta podróżny.

— Tak, wszystko.

Podróżny kładzie spodnie na stół.

— Czy buty także?

— Tak, również skarpetki i koszulę.

Wszystko leży na stole. Kontroler bada wszystkie rzeczy, czy nie ma w nich czegoś zaszytego. Puka po podeszwach butów, wyjmuje z butów podeszwy w nie włożone, wkłada je znowu, odwija kołnierz surduta, wreszcie spogląda badawczo na podróżnego.

— Ręce do góry! — Dobrze! Teraz wypłucz pan usta i gardło wodą.

Gdy podróżny wszystko wykonał, spojrzał kontroler na miskę i rzekł:

— Dziękuję i proszę, ubierz się pan.

Kontroler spełnił swój obowiązek. Na chwilę odetchnął i uczuł się człowiekiem, ale potem szedł dalej już jako kontroler. Podróżny odebrał swoją własność oraz wizowany paszport i mógł odejść. Nie z każdym jest sprawa tak łatwa!

Z Warszawy.

Język rosyjski w szkołach średnich. Prezydyum policyi rozesłało do szkół średnich męskich i żeńskich pierwsze dwa numery wydawnictwa urzędowego („Schul-Verordnungsblatt“), zawierającego przepisy, dotyczące szkolnictwa ludowego i początkowego, oraz 2 formularze do wypełnienia. Pierwszy z formularzy dotyczy wykładów języka rosyjskiego w szkołach i zawiera pytania: 1) Ile godzin języka rosyjskiego wykłada się w szkole? 2) Kto wykłada? 3) Jakie podręczniki są używane do nauki języka rosyjskiego? 4) Kto udzielił pozwolenia na te wykłady?

Roman Dmowski. Według informacyi, jakie otrzymał „Dziennik Polski“, Roman Dmowski i hr. Konstanty Plater wyjechali z Piotrogrodu do Londynu.

Warszawski uniwersytet w Rostowie. Pisma rosyjskie donoszą z Rostowa, że rozpoczął się tam rok szkolny w uniwersytecie i na kursach żeńskich, przeniesionych z Warszawy.

Ruch organizacyjny wśród żydów. Warszawski żydowski „Moment“ pisze: O nowem zakładanem Towarzystwie w celu szerzenia postępu kulturalnego wśród ludności żydowskiej, dowiadujemy się następujących szczegółów: Założycielami są pp.: Kazimierz Natanson, konsul Bol. Eiger, profesor S. Dickstein, Stanisław Kempner i E. Wiślicki. Celem jest walka z ciemnotą wśród masy żydowskiej, szczególnie na prowincyi, przeszkadzającą rozwojowi ekonomicznemu i kulturalnemu tej masy. Osoba, stojąca blisko założycieli nowego Towarzystwa, oświadczyła naszemu współpracownikowi: „Konieczność takiego Towarzystwa odczuwaliśmy już bardzo dawno, lecz dawniej zakładanie wszelkiego Towarzystwa kulturalnego i jego swobodna działalność były prawie niemożliwe. Obecnie, przy nowych warunkach nadszedł czas stworzenia Towarzystwa. Celem naszym nie jest dotykanie uczuć religijnych ludu; religia nie przeszkadza być człowiekiem kulturalnym. Widzimy to u niemieckich żydów. Są wśród nich gorliwi ortodoksi, może jeszcze nabożniejsi od naszych rabinów; mimo to są ludźmi wykształconymi, kulturalnymi, podczas gdy nasz fanatyzm robi z ludzi karykatury“.

Szczegółowy program nowego Towarzystwa nie jest jeszcze opracowany.

Do żydowskiego związku studentów „Samopomocy“ w Warszawie należą żydzi z warszawskich i zagranicznych szkół wyższych, oraz ze szkół dentystycznych, przytem tworzą się grupy autonomiczne.

Mleko warszawskie. W Tow. hygienicznem odbył się odczyt p. B. Koskowskiego „O mleku warszawskiem“.

Prelegent zakreślił szeroki plan dla akcyi w celu dostarczania Warszawie i wogóle miastom dużym mleka zdrowego i niefałszowanego. Warszawa spożywa w czasach normalnych dziennie 300.000 litrów mleka, z czego zaledwie 1/5 część bywa dostarczana przez handel zorganizowany, dający jakieś rękojmie, reszta zaś przez przekupniów najrozmaitszego gatunku. Na podstawie 400 prób chemicznych, jakie prelegent wykonał, doszedł do wniosku, że **trzy czwarte mleka podlegać winno zakwestyonowaniu.** Najgorsze mleko pochodziło z małych sklepików i z targów. Za wodę dolewaną do mleka, Warszawa płaci dziennie 3000 rb.

„Polska w pieśniach cudzoziemskich“. W najbliższych dniach ukaże się w druku książka Juliana Ejsmonda p. t. „Polska w pieśniach cudzoziemskich“. Jest to pierwsza tego rodzaju praca w piśmiennictwie naszem.

U szewców mechanicznych. Z powodu odcięcia rynku rosyjskiego, w Warszawie pozostało bez pracy 1300 żydów, wyrabiających obuwie mechaniczne na wywóz do Rosyi. Biedniejszymi z pośród nich zaopiekowała się gmina żydowska.



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).